

Ceny Prenumerat.

We Lwowie: roczn. 24 zł 00
Kw. 80, kwart. 24 zł 00
7.50, m. 75 kop. = 200.
Za oddzielne dwukrotnie odwołanie
do domu dyktant 10 kop.
Z przesyłką pocztową w opo-
stawie: roczn. 24 zł 25 = 200.
Kw. 80, kwart. 24 zł 25 = 200.
Za przesyłkę 10 kop. = 200.
Za granicę: roczn. 24 zł 50 = 200.
Kw. 80, kwart. 24 zł 50 = 200.
Za przesyłką 10 kop. = 200.
Ceny oddzielnych numerów:
We Lwowie: 2 kop. = 6 hal.
Z przesyłką 3 kop. = 10 hal.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia w 1 wiersz maćio-
łowy drobnym pismem lub je-
go miejsce 7 1/2 kop. = 25 hal.
Nadesłane w 1 wiersz trzyna-
stymy drobnym pismem lub jego
miejsce 25 kopiek = 80 hal.
Nekrologia wiersz 13 kop. = 60 hal.
Zawiadomienia o ślubach i t.p.
po 45 kopiek = 1 Kop. 60 hal.
Drobne ogłoszenia za wyraz
2 1/2 kopiek = 8 hal., naj-
mniej 25 kopiek = 80 hal.
Adres Redakcji, Administracji i Biura:
Lwów, ul. Zimorowicza 11-13.
Redakcja nadesłanych nie zwraca.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 370.

Nakładem Spółki Wydawniczej SŁOWA POLSKIEGO.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI

Cena numeru 2 kop. = 6 hal.

Z przesyłką pocztową 3 kop. = 10 hal.

Nota amerykańska. — Rumunja i Bułgarja.

Infekcja narodu.

Przebiegliśmy w krótkim zarysie dramatyczną w swym napięciu walkę myśli polskiej o politykę narodową, o samodzielną politykę polską, całość sprawy narodowej obejmującą, torującą drogę do wyjścia z fatalnego położenia, w jakim się naród znalazł skutkiem wypadków dziejowych, usiłującą służyć polskiemu a nie cudzym celom.

Było do przewidzenia, że polityka ta napotka z zewnątrz wielkie przeszkody, skierowana bowiem przeciw takiej potęgze, jak Niemcy, sięgającej tak daleko swymi wpływami, musiała ona być przygotowana na trudności niemałe. Było również do przewidzenia, że napotka ona przeszkody i nawewnątrz Polski, w jednostronności, krótkowidztwie żywiółów mniej dojrzałych do objęcia szerszego widnokręgu politycznego, z drugiej zaś strony w chorobliwej psychologii pewnej części społeczeństwa, w psychologii niewolniczej, która nie pozwala na myśl swobodną w stosunku do różnorodnych czynników sprawy narodowej, nie zna tylko bądź ślepa służalczość, bądź ślepy bunt wobec bezpośredniego władcy. Ta niezdolność do zrozumienia niezależności myśli, gdy sama jest służalcą, wszystko, co nie jest służalczą, buntem nazywa; gdy zaś jest zbuntowana, widzi służalczą wszędzie, gdzie głupiego, niewolniczego buntu nie napotyka. Można było wreszcie przewidzieć, że zabiegliwość niemiecka wyszuka sobie i w łonie społeczeństwa polskiego narzędzia swej polityki.

Ale tak zacieklej opór przeciw polityce narodowej, mającej za sobą w tak silnym stopniu logikę narodowego położenia, możliwy był tylko w kraju, gdzie obok Polaków siedzi inny, wpływowy żywiół, mający wręcz przeciwne cele, przeciwne interesy. Tylko silny wpływ żydowski w społeczeństwie polskim

mógł tego rodzaju opór wywołać i zorganizować do walki. Rola żydów w tej walce już nadto jawnie występowała w zachowaniu się zarówno ich samych, jak żywiółów polskich od nich zależnych, z nimi zbliżonych lub na wpływach żydowskich wychowanych i stąd duchowo zatrutych.

To też myśl polska, chcąc zaszczepić samodzielną politykę narodową w społeczeństwie, bardzo prędko spostrzegła, że musi stoczyć walkę z myślą żydowską, że społeczeństwo polskie dotąd nie pójdzie po właściwej, prowadzącej do narodowego dobra drodze, dopóki wpływ żydowski w nim nie będzie złamany.

Stąd walka o politykę narodową musiała stać się jednocześnie walką przeciw żydom. I, jak widzimy, dopiero po zwróceniu opinii polskiej przeciw żydom, myśl polska odniosła zwycięstwo.

Trzeba było iść do tego zwycięstwa forsownie, nie ociągając się, nie oglądając na szemrania i narzekania kół różnych, bo wypadki nie czekały, szybkim krokiem zbliżała się wielka katastrofa europejska. Trzeba było przygotować się na nią, uwolnić od komendy żydowskiej w naszej polityce, uzdolnić społeczeństwo polskie do samodzielności w politycznym postępowaniu.

Jak wspomnieliśmy, ta robota nie została do chwili wybuchu wojny ukończona.

Niemniej przeto wobec wielkich wypadków światowych odłożyliśmy tę sprawę na bok, zajęci wyłącznie stosunkiem naszego narodu do spraw wewnętrznych.

Myśl żydowska wszakże nie dającą łatwo za wygraną, prędko przypominała o sobie.

Żydowska polityka w czasie wojny poprowadzona została na dwie ręce. Z jednej strony, z całą zaciekleścią zwróciła się przeciw nam nazewnątrz, w Rosji i zagranicą, obrzucając tam nasz naród najniebezpieczniejszymi oszczerstwami, starając się wszy-

stkich przeciw Polsce zwrócić, wszędzie sprawie polskiej szkodzić, z drugiej — rozwinęła planową robotę nawewnątrz kraju, ku zdeorganizowaniu polskiej opinii.

Przez długi czas zadawała ona sobie wyrabianiem rozmaitych alarmujących plotek i puszczaniem ich w kurs w tak podatnej do tego Warszawie, w końcu wreszcie, ośmielona milczeniem prasy polskiej, zaczęła nam publicznie narzucać swoje jadowite produkcje. Zaczęły się ukazywać wydawnictwa w rodzaju „Myśli Polskiej“, „Księgi Tęczowej“, a nie wiemy, co nam jeszcze leży w dalszym planie...

Tu musimy powiedzieć: „hands off!“ Wzrą od tego grzebania w dziedzinie myśli narodu, od obdarzania społeczeństwa zatrutymi produktami żydowskimi. Na to dziś w najmniejszej mierze pozwolić nie można. Zbyt trudne i zbyt gorące są czasy, za dużo wymagające od naszego narodu czystości uczucia, jasności myśli i natężenia skupionej woli, ażebyśmy mogli biernie patrzeć na zapuszczanie w duszę narodu trucizny.

Ostrzedz też musimy żydowskich lokatorów naszego domu, że nie pozwolimy go zanieczyszczać i że ani na chwilę nie usiądą sanitarnego dozoru z naszej strony.

Wojna Rosji z Austrią i Niemcami.

Z sztabu Zwierzchniego Wodza Naczelnego
z dnia 30 maja (12 czerwca).

Na północ od Szawel, w rejonie Szakinowa w d. 29 maja (11 czerwca) zaatakowaliśmy nieprzyjacielską zachodzącą kolumnę i odrzuciliśmy ją w kierunku na zachód.

Pod Szawłami nieprzyjacieli kontynuował bezskuteczne ataki w północnej części pola bitwy.

„Podróż za Wołgę“.

Wyjtki z pieśni drugiej.

Na nic mi Tassa smutek, groza Danta
W mojej o rzeczach zwyczajnych powieści,
W której zły los gra rolę Korybanta,
A anioł stróż mój skrzydłami szeleści
Na dziś przebrany w mundur policjanta,
Bym na czas wojny nie przepadł bez wieści,
Bo cała moja była wielka wina,
Że miałem patent na galicjanina.

Tak, jakby mojem staraniem się stało,
Zem się urodził tutaj. Mniejsza o to!
Dość, że mi nieco w oczach pociemniało,
Gdy mi kazano zebrać się: z tęsknotą,
Ze smętkiem, z żalem, z torbą rymów całą
I iść za Wołgę, chociażby piechotą,
Byle natychmiast, jakby w noc i rano
W tych stronach na mnie tylko wciąż czekano.

O, żalu żalów! Ptacy mają gniazda,
Swoją dom ma ślimak, swe dziupla jaszczurki...
W tej chwili jakaś zapłakała gwiazda,
Kiedym do biednej z żoną wsiadał furki
I krzyknął: jazda! — a noc echem: jazda!
Chciałem rzec: „ze mną trzech synów, trzy córki...“
Lecz usłyszałem, jak księżyc szeleści,
Abym się w swojej miarkował boleści.

(W tem miejscu wykład powiem mimochodem,
Co ma oznaczać: humor szubieniczny,
Co znaczy serce swe ogrzewać — lodem?)

Bowiem być może, że ktoś dychawiczny
Zbyttnio się zgorszy śmiechu z tego porodem,
Żem groteskowy jest, nie symboliczny.
Więc tego śmiechu kto chce znać koleje,
Niech się powiesi wprzód, a potem — śmieje.)

Jadę tak tedy jakby król bez tronu,
A tak żaloszny, jak bezdomna mewa,
A gdy przydrożne ze smutnego tonu
Dokąd tak śpieszę? — mnie pytały drzewa,
Wołałem gorzko, że do Babilonu,
Gdzie cichy smutek w owoc łyż dojrzewa,
Bo w porównaniu, babilońskie kaźnie
Rzecz malowały krótko i wyraźnie.

Tembardziej obraz z prawdą się nie minie,
Iżem wędrował — pewnie z bożej łaski, —
Poprzez litewskich strasznych dróg pustynie
I poprzez syckie wędrowałem piaski.
A gdybym chciał prawdy dociec w tym Litwinie,
Co wiózł mnie przez te wilcze samotrzaski,
Czy to jest Libja? — wydał jęk najzławszy:
„Ja tęda jeszcze muszę nie jechałszy!“

Zakląłem przeto: bogdaj cię ochrzcił!
Bo zresztą bieda drogę nam pokaże,
Bieda jest bowiem mędrsza od Sybilli
I wszystkie ścieżki zna, choć na Saharze,
I trafi wszędzie tam, gdzie spokój kwili.
Tedy pogańską ujrzałem Niewiażę,
Kościoła zaś mi oznajmiła wieża,
Że już jesteśmy u bram Poniewieża.

Te strony pewnie znasz, chrześcijanie,
Z powieści imci pana Sienkiewicza.

Tu gdzieś Olenka, siedząc przy kominie,
Czekała swego z bajki królewicza.
W tej okolicy gród ten z dawna słynie,
Do swych najstarszych Litwa go zalicza,
Co szybko poznasz, z obcych stron człowieka,
Bo żydzi są tu z czternastego wieku.

W onem to mieście, które jako żywo,
W swem błocie pysznym przetapia rubiny,
Kiedy ogniową słońce wstrząśnie grzywą, —
Mój los z rozpaczny włosy rwał z czupryny,
Bo tu ostatnie nadziei ogniwo
Starły w swych dłoniach wnet wysokie czyny,
Kaząc mi szybko i bez straty czasu
Przenieść się z Litwy — na kraniec atlasu.

Do głębi ową wzruszon uprzejmością
Chciałem dziękować, jednakże niestety,
Słowo mi każde w gardle stało kością,
Przeto na karcie szukać jałem Lety,
Albo też Styksu, kiedy mnie z litością
Charon dowiezie do śmiertelnej mety,
Lecz jak szeroka mapa jest i długa,
Nic — tylko Wołgi czarna płynie struga.

Lecz trzeba wybrać, mężnie i bez mazań:
Więc wzywam duchy wszystkich antenatów,
Odmawiam Zdrowaś i dziesięć przykazań,
Wzywam patrona i świętych prałatów,
By powiedzieli, czy Twer, czy też Kazań,
Może Kostromę, Samarę, Saratów?
Lecz widać, że się nikt z tej świętej maffi,
Nie uczył nigdy ziemskiej geografii.

Zdawało mi się, że szukam dla grobu
Miejsca, a grabarz — filozof z Hamleta.

Ofensywa nasza na froncie Szawlany-Betygoła rozwija się w dalszym ciągu pomyślnie. Dnia 29 maja (11 czerwca) opanowaliśmy przy pomocy ataku kilka wsi i cmentarz pod miasteczkiem Żoginie. W przeddzień na tymże froncie ułani nasi atakowali w konnym szyku nieprzyjaciela, zarabawszy około stu Niemców i pojmanwszy przeszło pół setki jeńców.

W kierunku Kowieńskim nieprzyjacieli usiłuje u-mocnić się na froncie Sapieżyski-Gudele. W nocy na 29 maja (11 czerwca) w rejonie tym cokolwiek wyparliśmy nieprzyjaciela gościnnie Marjampolskim i wzdłuż kolei Kowno-Wierzbolowo.

Na prawym brzegu Wisły w rejonie Starożreby nieprzyjacieli ze świtem dnia 29 maja (11 czerwca) rozpoczął silny ogień artyleryjski i szereg ataków. Do południa nieprzyjacieli nie zdołał przybliżyć się do naszych okopów bliżej niż na 400 kroków. Czynny udział w odpieraniu ataku nieprzyjacielskiego na tym odcinku brały oddziały naszych aeroplanów, które wykonywały rekonesans powietrzny i skutecznie rzucały bomby.

W Galicji 29 maja (11 czerwca) w dolinie rzeki Szkło nieprzyjacielska, bateria automobilowa skierowała się ku naszym okopom, lecz ogień naszej artylerji zmusił ją do szybkiego odwrotu.

W trzydniowej bitwie nad Dniestrem w rejonie Żurawna od 26 maja (8 czerwca) do 28 maja (10 czerwca) wzięliśmy do niewoli 348 oficerów i 15.431 szeregowców oraz zdobyto 78 karabinów maszynowych tudzież podanych już poprzednio 17 armat. W nasze ręce dostała się wielka liczba broni, łasczy-ków z amunicją, kuchen polowych i taboru.

W celu współdziałania z cofającą się na prawy brzeg Dniestru armją austriacko-niemiecką nieprzyjacieli przedsiębrał ruch zaczepny po obu brze-gach Tyśmienicy, przy czem udało mu się zająć w dniu 28 maja (10 czerwca) miasteczko Hruszew, lecz następnie wojska nasze odrzuciły go, przy czem wzięliśmy znowu do niewoli 33 oficerów i 490 szere-gowców.

W nocy na dzień 29 maja (11 czerwca) nieprzy-jacieli bezskutecznie wykonywał ataki na pozycje przedmostowe pod Haliczem. W ciągu następnego dnia nieprzyjacieli podszedł do Dniestru na froncie Niezwiska-Zaleszczyki i zaczął się przeprowadzać przez Dniestr w kilku punktach na wspomnianym odcinku.

W nocy na 29 maja (11 czerwca) rzeźniako Bo-sforu nasze torpedowce toczyły bój z krazownikami „Breslau“ i uszkodziły go.

W Samsunie torpedowce zniszczyły urządzenia portowe i zatopili wiele urządzeń do żeglugi prze-ciwnika.

Przegląd działań wojennych

Według „NASZEGO WIESTNIKA“ z 30 maja (12-go czerwca.)

Na dolnej Dubissie posuwanie się naszych wojsk wzdłuż lewego brzegu tej rzeki napotyka na zacietły opór Niemców, którzy zdołali trwale umocnić zajęty przez nich rejon.

Na zachód od Niemna Niemcy otrzymali znacz-ne posiłki w pasie od Kozłowa do lasów Rudzkich, gdzie zdołali posunąć się nieco na wschód.

W innych sekcjach tego rejonu większych starć nie było.

Na froncie Osowca Niemcy bombardowali nie-które sekcje 8-calowymi działami, nie wyrządzając nam żadnych szkód. Ogień artyleryjski z twierdzy wywołał wielką panikę w taborach przeciwnika koło Białaszewa i zgasił u Niemców silny projektor.

Mówi, że leżeć nie ma tu sposobu,
Bo zbyt wilgotnie, zaś dalej poeta
Jeden już leży, — że nam będzie obu, —
Owdzie swarliwa w ziemi jest kobieta,
Co nocą straszy, tam w trumnę zacieka,
Tam znów robactwo zbytńio żre człowieka.

Skacz, tu Rubicon! — i nic więcej — coma.
W tej sprawie Cezar zbyt mało dał wieści.
Więc mi fantazja stała się ruchoma,
By złowić rybę w głębinie boleści,
Aż ją złowiwszy, wyrzekłem: Kostroma!
Co było słowem wielkiem, pełnem treści,
Bo śmierć w swój registr wpisała łakomie:
Żył, pisał wiersze, a umrze w Kostromie.

A ja myślałem żywot skończyć w maju,
By leżeć w trumnie wśród kwiatów białości,
I to, że umrę na koszt mego kraju,
Któremu za to postawię kości,
I że przyjaciół grono ze zwyczaj
Na mym pogrzebie spije się z radości,
A każdy w grób mój ciśnie grude piargu,
Aby mnie dobić, gdybym był w letargu.

Nagle mi zdało się, że czas jest ranny,
I to, że rosa z liścia na liść pada
I że perłami łez szemrzą fontanny,
A pełną piersią płacze wciąż kaskada.
A to był cichy jęk i nieustanny
Jadących niewiast, a każda z nich błada
Na jednym ręku dziecko, co już schudło,
A w drugiem dźwiga — z kapeluszem pudło.

Kornel Makuszyński.

Miedzy Biebrzą a Wisłą toczyła się zwyczajna wymiana strzałów, przyczem artylerja nasza popsu-ła Niemcom w pobliżu Skrzyżelewa kilka karabinów maszynowych i wywołała wybuch składu nabojów.

W niektórych sekcjach stwierdzono znowu uży-wanie przez Niemców kul wybuchowych.

Lotnicy niemieccy rzucili kilka bomb w rejonach Makowa i Nasielska, usiłując trafić w nasze urządze-nia sanitarne, przyczem z rannych i służby nikt nie ucierpiał. Z miejscowej ludności 1 zabity i kilku ludzi rannych.

W pobliżu Wyszkowa na jeden z naszych po-ciągów sanitarnych z aeroplanu niemieckiego rzucono bombę, której kawałki ranily kilku rannych szeregow-ców i kontuzjowały siostrę miłosierdzia.

Na lewym brzegu Wisły na południe od Pilicy Niemcy poprowadzili atak w rejonie Zdżarki, ale o-gień nasz ich odrzucił, przyczem zabraliśmy u nie-przyjaciela 30 jeńców i pogrzebaliśmy 16 zabitych.

Koło Woli Szydłowskiej w dalszym ciągu Niem-cy stosują przyrządanie z gazami trującymi.

W okolicy Iwanisk aerostat nieprzyjacielski pod-niósł się na znaczną wysokość spłonął z niewado-mej przyczyny.

Opowiadania jeńców.

Czytamy w „Dzien. kijowski“:

„Jeńcy austriacy udzielają ciekawych infor-macji o stanie, w jakim się znajdują obecnie zajęty przez sprzymierzeńców kraj i zamieszkująca go lud-ność.

„Podczas ofensywy austriacko - niemieckiej część ludności wyemigrowała do Rosji, po czę-ści zaś do różnych miejscowości w Galicji Wschodniej, niezagarniętych przez nieprzyjaciela. Najbardziej opustoszały miasta i te wsie, które zna-laży się w ogniu. Niektóre z nich wyludniły się nie-mal zupełnie. Naogół jednak znaczna część ludności wiejskiej przetrwała huragan wojenny z podziwu go-dną wytrwałością i rezygnacją.

„Głód i nędza stają się coraz dotkliwsze dla zrujnowanej materialnie i wyczerpanej fizycznie lud-ności. Pomoc żywnościowa z Austrii nadchodzi, lecz bardzo powoli i w ilości bardzo nikłej. Tymczasem ogolająca ludność z resztek zapasów spożywczych i furazu głodne i zmęczone wojska.

„Wojska rosyjskie, ustępując niszczyły tory ko-lejowe, nasypy, wiadukty i mosty, wskutek czego ko-munikacja obecnie jest ogromnie utrudniona.

„Z drugiej zaś strony rząd austriacki, niezbyt kwapi się z szeroką akcją ratunkową, tłumacząc się różnymi względami.

„Z powodu łędy wśród ludności zaczynają gra-sować choroby epidemiczne: tyfus, cyna, reuma-tyzm itd.

„W wielu miejscowościach obsiane pola zostały zdeptane, zorane przez pociski i okopy, ciągnące się długimi pasami przez pola, łąki i drogi.

„Obecnie władze austriackie sprowadziły z Wę-gier i Austrii licznych inżynierów, techników i robotni-ków, którzy naprawiają zburzone planty kolejowe, mosty i szosy.

„Dostatecznie porozmawiać z paru jeńcami au-stryjackimi, aby przekonać się, że władze austriackie tak wojskowe jak i administracyjne nieufnie traktują ludność w odebranych Rosjanom powiatach.

„Dotąd aresztowano i przewieziono do Austrii kilkadziesiąt osób, podejrzewanych o szpiegostwo na rzecz Rosji. Z nadejściem wojsk nieprzyjacielskich po-wsiach i miastach pojawili się żandarmi austriacy, węsząc zdradę i aresztując domniemyanych szpiegów, najczęściej odartych i zgłodniałych włościan.

„Tę ciężką atmosferę potęguje niepewność jutra, nauczona bowiem świeżem doświadczeniem ludność nie wierzy w zapewnienia władz austriackich, że wojska rosyjskie już nigdy nie powrócą. Wszyscy spodziewają się rychłej likwidacji ofensywy austri-jacko-niemieckiej i nowego przemarszu walczących armji w głąb kraju“.

NADESŁANE.

Cena za wiersz 25 kop. = 80 hal., najmniej 4 wiersze.

Pedagogiczno-Naukowe żeńskie

pod kierunkiem Marji Sadzewiczowej
założone w r. 1907 przez

Katolicki Związek Kobiet Polskich

w Warszawie, Bracka 16, telef. 44-48.

Wydziały: historyczno-literacki (trzyletni)
przyrodniczy („ „ „)

Wymagane świadectwo z ukończenia 7 klas szkoły średniej, lub złożenie odpowiedniego egzaminu przed komisją egza-minacyjną kursów. Podania składać można do d. 10 wrze-sznia. Wykłady rozpoczynają się 15 września. Egzamin-y wstępne (dla niemających świadectw) odbywać się będą w dniach 10 i 11 września. 868

Programy i informacje w kancelarji kursów.

Zdobywanie Dardanelów.

W DARDANELACH I POD SMYRNA.

Saloniki. 29 (11) (PAT.) Z Mityleny donoszą pod d. 27 (9): Ogólny szturm sprzymierzeńców na półwyspie Gallipolijskim prowadzi się dalej bez

przerwy z rezultatami korzystnymi. Operacje wojsk są powstrzymywane przez działania floty, która bombarduje pozycje tureckie, osłabiając opór nie-przyjaciela. Wczoraj transporty sprzymierzeńców stawili do Mudros trzy tysiące nowych jeńców tureckich, pojmanych w czasie ostatnich operacji.

Jeńcy opowiadają, że wśród wojsk tureckich zauważyć się daje wiele objawów nieposłuszeństwa wobec oficerów niemieckich na półwyspie Gallipolijskim. Około 50 oficerów i 200 żołnierzy aresztowano i wysłano do Konstantynopola, gdzie wtrącono ich do więzienia.

Turcy na wybrzeżu azjatyckim gorączkowo wznoszą obwarowania. Ludność grecka, mieszkająca w Anatolji, wysłana w głąb kraju i na jej miejsce o-sadzono rodziny tureckie.

Silna eskadra sprzymierzeńców w d. 26 (8) za-zarcie bombardowała Smyrne. W czasie bombardo-wania aeroplany sojuszników latały ponad fortami i miastem.

Saloniki. 29 (11) (PAT.) Z Mityleny donoszą, że dnia 28 maja (10 czerwca) dwie łodzie podwodne nie-znanej narodowości przepłynęły wczoraj koło portu Plumary. Przypuszczają, że wypłynęły one z zatoki smyrneńskiej i skierowały się na Morze Egejskie.

Flota sprzymierzona znalazła na wyspie Kalim-nos na skałach 1.500 pak z naftą i 99 beczek benzyny dla niemieckich łodzi podwodnych. Benzyna pocho-dzi ze składów salonickich, a wysłana była z Pireus na specjalnym statku.

Odessa 30/12 (PAT.) Podczas oglądania wydo-bytego z wody byłego krazownika tureckiego „Me-dzidje“ okazało się, że uszkodzenia jego są tak zna-czne, że naprawa jego będzie wymagała parę miesiąc-y.

Na morzu.

ZATOPIONE PAROWCE.

Londyn 30/12 (PAT.) Parowiec rosyjski „Danja“ pływający z Archangielska i parowiec szwedzki „Ota-ho“ zatopione zostały na morzu północnem przez ło-dzie podwodne. Załoga z „Otaho“ wysiadła w Szelic.

Londyn 29/11 (PAT.) Statek rosyjski „Tomasi-na“, który wypłynął na morze, padł ofiarą niemieckiej łodzi podwodnej. Załoga wylądowała w Queenstown.

Londyn 29/11 (PAT.) Niemiecka łódź podwodna zatopila na otwartym morzu na wysokości ujścia rzeki Tyne parowiec „Ernebold“, który należał poprzed-nio do Niemiec i był pochwycony przez Anglików.

Nota Stanów Zjednoczonych.

Waszyngton. 29 (11) (PAT.) Nota rządu amery-kańskiego ułożona jest w tonie twardym. Rząd Sta-nów w sposób najpoważniejszy wznowia przedsta-wienia pierwszej noty. Mówi, że „Lusitania“ nie była uzbrojona i nie było na niej wojsk, stanowiących kon-trabandę. Stany nie mogą pozwolić na ogłoszenie sfery wojennej, któraby ograniczała prawa amery-kańskie. Zaznaczono, że „Lusitania“ była parosta-tkiem, przeznaczonym do przewożenia pasażerów, nie biorących udziału w wojnie; mężczyźni, kobiety i dzieci zginęli w okolicznościach, które nie mają sobie równych, przyczem zginęło przeszło stu obywateli a-merykańskich. Rząd zwraca uwagę Niemiec na ich poważną odpowiedzialność i oświadcza, że Stany walczą o święte prawa ludzkości, których nie ma prawa gwałcić żadne państwo. Wreszcie nota za-znacza, że Ameryka oczekuje, iż Niemcy uszanują za-sady prawa międzynarodowego co do nietykalności życia obywateli amerykańskich i amerykańskich sta-tków i żąda gwarancji, że to będzie wykonane.

Londyn. 29 (11) (PAT.) Z Waszyngtonu dono-szą, że odpowiedź Niemiec na notę amerykańską co do zatopienia statku „Wilhelm Frey“ powołuje się na postanowienie Niemiec niszczenia statków nieprzyja-cielskich, przewożących kontrabandę, aczkolwiek zgadza się zwracać w podobnych wypadkach straty. Nowojorski federalny sąd główny z ławą przysię-głych wysłuchał zeznań rezerwisty niemieckiego Stahla, nie umiejącego po angielsku i postanowił aresztować go pod zarzutem krzywoprzysięstwa, ponie-waż w zeznaniu swoim pod przysięgą oświadczył, że na „Lusitani“ załadował armaty.

Sztokholm. 30 (12) (PAT.) Z Berlina donoszą, że poseł Stanów Zjednoczonych w południe d. 29 (11) wręczył według adresu notę z odpowiedzią Wilsona.

Londyn. 29 (11) (PAT.) Z Waszyngtonu donoszą, że nota rządu amerykańskiego pomimo stanowczego tonu zredegowana jest jednak w bardziej ogólnych wyrażeniach, niż oczekiwano. Wilson, według infor-macji, nie jest przeciwny śledztwu i pertraktacjom dyplomatycznym z Niemcami, pod warunkiem rękoj-mi, że podczas pertraktacji życia Amerykanów nie bę-dą grozić niebezpieczeństwa na morzu. Niemcy po-winny przede wszystkim przerwać napady na Ame-rykanów i statki amerykańskie.

ODEZWA BRYANA.

Waszyngton 29/11 (PAT.) Bryan wydrukował odezwę do narodu amerykańskiego, w której oświad-cza, że rzeczywista przyczyna jego ustąpienia jest nie różnica poglądów między nim i Wilsonem, lecz różni-ca między systemami rządzenia. Bryan uważa, że

zastosowanie siły uosabia w sobie stary system, droga zaś przekonywania jest systemem nowym, który aczkolwiek rozwija się już 19 wieków, lecz zbyt powoli. Cesarz austriacki przedstawia współczesny przykład starego systemu, Bryan zaś, jako skromny zwolennik pokoju, wzywa Stany Zjednoczone, aby wyprowadzić pokój z mroku nocy na jasne światło dnia i wtedy miecze będą przekute w lemiesze.

Wiadomości telegraficzne.

ZBROJENIA NORWEGJI.

Chrystiania 29/11 (PAT.) Rada ministrów uchwaliła wnieść do Storthingu projekt ustawy o wyznaczeniu nadzwyczajnych środków dla budżetów 1915 i 1916 r., na wzmocnienie obrony morskiej, mianowicie na urządzenie nowych stacji dla floty 1,268.000 kron, na budowę łodzi podwodnych, torpedowców, kanonierek i przygotowanie min 12,120.500 kron. Oprócz tego, wniesiono do storthingu przedłożenie zmiany prawa o powinności wojskowej w kierunku niżenia wieku powołania do 21 lat.

SZWECJA—ANGLJA.

Sztokholm 30/12 (PAT.) Dzienniki donoszą, że w Anglii korespondencja pocztowa szwedzka, idąca transito do Ameryki, podlega cenzurze. Wobec tego szwedzkie ministerstwo spraw zagranicznych poleciło posłowi szwedzkiemu w Waszyngtonie zawiadomić o tem rząd Stanów, szwedzkiemu zaś posłowi w Londynie, aby założył protest przeciwko działaniu cenzury.

W SERBII.

Nisz 28/10 (PAT.) Rano 3 aeroplany nieprzyjacielskie rzuciły na Kragujewacz kilka bomb. 3 ludzi zabito, 10 raniono. Lotnicy serbscy zawiązali walkę z aeroplanami nieprzyjacielskimi, przyczem jeden z nich ostrzelano; upadł na terytorjum austriackiem.

UŻYWANIE JEŃCÓW DO ROBÓT.

Sztokholm 29/11 (PAT.) Niemiecki zarząd wojenny postanowił jeńców wojennych francuskich, nie licząc się z położeniem społecznym i zawodem ich, użyć do osuszania błot torfowych. Ten środek niekulturalny uzasadniają rzekomo złem obchodzeniem się Francji z jeńcami niemieckimi w Afryce, zwłaszcza w Dahomeju.

HYGIENA WOJNY.

Paryż 29/11 (PAT.) Pod przewodnictwem profesora Bergeron odbyło się posiedzenie powszechnej asocjacji higienistów i techników municypalnych, poświęcone wyłącznie higienie w czasie wojny a mianowicie sprawie assanizacji pól bitew i oczyszczania wody do picia.

WIELKIE BANKRUCTWO.

Sztokholm 29/11 (PAT.) Z Wiednia donoszą o bankructwie wielkiego czeskiego przedsiębiorstwa kredytowego w Sadowej (Königgrätz), które straciło w znacznej części nie tylko własny swój kapitał, ale i wkłady prywatne. Straty towarzystwa wynoszą 23 miliony koron.

DWA PROCESY O OSZUSTWA.

Odessa 29/11 (PAT.) W izbie sądowej rozpoczęto rozprawę o systematyczne kradzieże listów rekomendowanych z pieniężnymi i towarowymi dokumentami, dokonywane w latach 1912 i 1913 w miejscowym urzędzie pocztowym i jego filjach, dzięki czemu członkowie szajki drogą oszustwa podejmowali cudze pieniądze i towary. W liczbie oskarżonych znajduje się międzynarodowy aferzysta Szaimiszic i dwu urzędników pocztowych.

W tejże izbie w ostatecznej formie ogłoszono werdykt w sprawie Towarzystwa kredytowego w Mikołajewie. 8 zasądzonych z Włastelicą na czele wnoszą skargę kasacyjną.

POGOTOWIE GRECJI.

Saloniki 29/11 (PAT.) Minister wojny wydał rozkaz, na mocy którego żołnierze z powołania 1913 r., którzy mieli być uwolnieni w dn. 1/14 czerwca, pozostaną pod bronią.

ZDROWIE KRÓLA GRECKIEGO.

Ateny 29/11 (PAT.) Polepszenie w stanie zdrowia króla postępuje. Stan ran dobry. Katar kiszki zmniejsza się. Zapalenie błony śluzowej zaczyna przechodzić.

Rzym 28/10 (PAT.) Król ofiarował do dyspozycji prezydenta ministrów 500.000 lirów na pomoc nadzwyczajną dla rodzin zabitych i rannych.

NA DESEANE.

Cena za wiersz 25 kop. = 80 hal., najmniej 4 wiersze.

Nowy, rozszerzony lokal!

1004

Zakład Doc. Dra Eug. Piaseckiego
Gimnastyka lecznicza, masaż, ortopedia. Ossolińskich 11
Ord. 3—4. Gimn. zdrowotna dla chłopców i pańienek 5—6.

W Rosji.

Dzienniki piotrogrodzkie donoszą, że w kołach politycznych, poruszono sprawę zwolnienia Dumy Państwowej na połowę czerwca (st. st.). Sesja kolejna wyznaczona była na listopad. W sprawie tej odbyła się konferencja posłów wraz z prezydium.

Minister oświaty opracował projekt nowego statutu dla uniwersytetów Cesarstwa. Nowy projekt różni się od poprzednich projektów i dotychczasowej ustawy tem, że wprowadzono między ministerstwo a władzę rektora instancję administracyjną w osobie kuratora okręgu, który będzie miał powierzona pewną część dozoru w sprawach administracyjnych.

Rektor i dziekani będą wybierani przez ciało profesorskie — pierwszy na dwa lata, dziekani na rok. Profesorów na katedry wybiera i powołuje sam uniwersytet; minister zatwierdza.

Studenti mogą być usuwani tylko przez zarząd uniwersytetu. Mogą należeć do stowarzyszeń poza uniwersytetem i zwoływać zebrania.

W Piotrogradzie odbył się teraz dziewiąty zjazd przedstawicieli przemysłu i handlu. W dn. 27 maja (9 czerwca) na drugim posiedzeniu zabrał głos przedstawiciel postępowej grupy przemysłowców moskiewskich Riabuszynskij, który świeżo wrócił był z teatru wojennego. Mowa jego wywołała wielkie wrażenie.

„Proszę wybaczyć — mówił — że zabieram głos w sprawie, o której już wczoraj panowie mówili, ale to sprawa wielkiej wagi. Pojmują panowie, że gdy się jest wobec starć bojowych, to mimowoli człowiek się przejmując.

„Chciałbym przede wszystkim podzielić się z panami nie tyle ideami, ale raczej uczuciami i przeżyciami, któreśmy w ciągu długich miesięcy przeszli. Propozycję panów, abym przyjął stanowisko wiceprezesa Zjazdu, otrzymałem właśnie w chwili, gdy budynek, w którym znajdowaliśmy się był ostrzeliwany 6 calowymi pociskami w kilku godzin zaledwie po wysiedleniu z tegoż domu właściciela rosyjsko-niemieckiego barona.

„Kiedy się czuje, że się jest na granicy życia, wtedy wszystko, co się przeżywało, staje plastycznie w świadomości. Na polu bitwy można zdać sobie sprawę z tego, czego dokonać może naród.

„Gdy się to zrozumie — ciągnął mówca w sposób urywany — przychodzi się do wiary, że naród rosyjski jest twardy, a w chwili ciężkich prób siła jego rośnie. Zrozumiałem, że my wszyscy, którzy znajdujemy się na tyłach armii, musimy podjąć zadaniom organizacji tych tyłów. Panowie, my musimy zwyciężyć! A skoro tak jest, to obowiązkiem każdego tu obecnego jest robić wszystko, co możliwe.

„To wewnętrzne poruszenie, ta praca wewnętrzna, której dokonywać będziecie, odbije się na duchu armii. Czytamy gazety wszyscy i wiemy, co jest w armii. Kiedy słyszymy „hura“ w okopach nieprzyjacielskich, to czujemy ból w piersiach i rozumiemy, że trzeba robić daleko więcej, niż się robi i jest przykro. Nam już nie wolno zajmować się powszednimi sprawami. Każda fabryka, każdy zakład, wszyscy my mamy tylko o tem myśleć, żeby złamać tę wrażliwość.

„Panowie wiecie, że wszystkie fabryki w Niemczech obliczone są na zaspokojenie potrzeb całego świata, a teraz mają tylko jedno zadanie — pomagać swojej armii. I my musimy przejąć się tą koniecznością, pomimo wszystkich braków, które znamy.

„Powinniśmy zapomnieć o wszystkim i złączyć się pierś w pierś, aby pokonać zażartego wroga, który nie przerywa strzałów do ostatniej chwili, kiedy nawet czuje beznadziejność położenia.

„Musimy to zrozumieć, zorganizować się i przyczynić się do zwycięstwa. Czuję, że potrzeba — nie wiem, jak się wyrazić — że potrzebny jest straszny, nieprawdopodobny, nadludzki wysiłek ducha, ażeby pokonać wroga.

„Potrzeba zebrać godnych, doświadczonych, mądrych ludzi ze wszystkich sfer społeczeństwa, zebrać tych, którymbyśmy wierzyć mogli bez względu na osobiste przekonania. Patrzmy, że to samo dzieje się na Zachodzie, że wszystko zależy tam od wartości osób; w obecnej chwili musimy wysunąć w Rosji wybitne jednostki.

„Powinniśmy zrozumieć, że teraz każda zwłoka równa się śmierci, że nie można tak spokojnie patrzeć na wypadki, jak to my robimy. Czas nie czeka; nie o rezonowanie chodzi, ale o czyn. Powiecie mi na to, że pracujecie, a ja wam mówię, że to nic.

„Chwile, które przeżywamy są ciężkie dla wszystkich państw. Patrzcie na Zachód, na Francję i Anglię. Tam powołano najlepszych, najbardziej utalentowanych ludzi, którym kraj wierzy. Oni wyprowadzą naród z sytuacji. Wiedźcie, że nam potrzebni są teraz ludzie dostojni. Musimy wierzyć im i wtedy pokonamy wroga.

„Kieruje nami jedno wspólne uczucie miłości dla Rosji, poczucie, że ona nie może być poniżona. Teraz, panowie, nie czas na rozmowy. Na nas, na całą Rosję — patrzy armia. Dlatego proszę o głos, chciałem wypowiedzieć, czem dusza nabrzmiewa: pomóżcie Rosji!

„Trzeba, żeby zaraz cały zjazd powiedział, że wojna musi być prowadzona do zupełnego zwyciężenia, do ostatniej możliwości. Wszelkie wahanie może doprowadzić do okropnych rzeczy. Nie przeżyjemy tego. Nie przeżyjemy porażki, ale też nie przeżyjemy zwycięstwa niezdecydowanego.

„Musimy — kończył mówca — zetrzeć tę wielogłową hydrę niemiecką, która nas omotała i z góry i z dołu i wewnątrz i zewnątrz“.

Piękną, patryjotyczną mowę Riabuszynskiego słuchacze entuzjastycznie oklaskiwali. Na wniosek p. Żukowskiego odłożono rezolucję do następnego dnia.

Mowa ta, wypowiedziana przez człowieka prywatnego, odpowiada — jako analogja — przemówie-

niom Lloyd'a Georga w Anglii do związków roboczych i jest współzrędnym objawem podniesienia się woli patryjotycznej w całej Europie.

Piotrogród. 28 (11) (PAT.) Prezydent Dumy państwowej Rodzianko wygłosił na zjeździe przedstawicieli przemysłu i handlu mowę o celach i zadaniach powstającej obecnie konferencji, której został przewodniczącym. Rozwijające się tempo olbrzymiej wojny światowej wymaga zupełnego napięcia wszystkich sił społeczeństwa w służbie nie tylko tych, którzy się biją, ale i tych, którzy zostali na tyłach. W sprawie zaopatrzenia armii we wszystko, co potrzeba dla niezbędnego zwycięstwa nad nieprzyjacielem, konieczne jest potężne działanie rosyjskiego przemysłu, zjednoczonego pod hasłem: zwyciężyć wroga na chwałę Rosji. Ten udział przemysłu w zwycięstwie nad wrogiem osiągnąć można tylko w drodze centralizowania organów zarządzających dostawami dla armii czynnej i organów pracujących nad ich przygotowaniem.

Zaznaczywszy dalej, że usunięte zostały nieporozumienia między członkami Dumy państwowej pod jednoczącym hasłem: wszystko dla zwycięstwa, Rodzianko zakończył mowę słowami: „Jesteście panowie gospodarzami ogromnej gałęzi rosyjskiego życia państwowego i ekonomicznego, które przy wysokim rozwoju w przyszłości da nam możliwość nie tylko zwyciężyć wroga na polach bitew, ale i dowieść, do czego Rosja jest zdolna. Odtąd wszyscy obywatele rosyjscy powinni mieć jedno hasło: „wszystko dla armii, wszystko dla zwycięstwa nad wrogiem. Należy zrobić wszystko, żeby zmiażdżyć tych, którzy śmią robić zamach na wielkość Rosji“.

Mówca wyraża życzenie, żeby odtąd pomimo partyjnych przegródek we wszystkich pragnieniach, panowała jedna myśl skierowana, do twórczej pracy w celu obsłużenia armii i przez to samo odrodzenia ważnej gałęzi gospodarstwa państwowego i ojczyścigo przemysłu, aby wysiłki nasze były skierowane do zupełnego uwolnienia Rosji od wszelkich zakusów, wpływów cudzoziemskich.

Moskwa 30 (12) (PAT.) Rada miejska na nadzwyczajnem posiedzeniu nocnem poleciła prezydentowi miasta wysłać adres do Najdostojniejszego Zwierzchniego Wodza Naczelnego i wyrazić mu głęboką wiarę Moskwy w ostateczne zwycięstwo mężnej armii rosyjskiej i jednomyślną gotowość dołożenia wszelkich starań oraz poniesienia wszelkich niezbędnych ofiar, żeby zadowolić potrzeby armii i przez to ułatwić jej zwycięstwo nad wrogiem.

Dalej rada poleciła prezydentowi miasta przesłać gratulacje komendantom floty bałtyckiej i czarnomorskiej i asygnować 50.000 rubli na podarki dla obu tych flot, oraz 100.000 rubli na podarki dla armii kaukaskiej. W gorącym pragnieniu współdziałania ze wszystkich sił własnej armii rada wyraża gotowość podjęcia kroków, aby armia nasza nie doznawała żadnych braków.

Utworzono komisję z łona rady, złożoną z 12 osób, celem zbadania sprawy, jakie przedmioty są w obecnej chwili niezbędnie potrzebne dla armii. Komisji zezwolono przybrać do pomocy w swojej pracy specjalistów i przedstawicieli innych organizacji społecznych.

Ogłoszono postanowienie obowiązujące głównego komendanta Moskwy generała-adjutanta księcia Jusupowa, według którego zabrania się wszystkim mieszkańcom Moskwy oraz przedmieść przebywać na ulicach od godz. 10 wiecz. do godz. 5 rano. Zakaz nie dotyczy osób, krążących z obowiązku służbowego, zaopatrzonych w specjalne przepustki oraz lekarzy. Zakaz nie dotyczy się także przewozu rannych lub chorych. Właściciele, dzierżawcy, zarządzający domami, hotelami i innymi majątkami nieruchomymi obowiązani są do zamykania wszelkich wejść od ulicy od godz. 10 w. do 5 rano. Postanowienie nie dotyczy aptek, szpitali i lazaretów. Osoby, jadące na pociągi kolejowe, odchodzące z Moskwy po godz. 10 w. mogą otrzymywać przepustki na przejazd do dworców w kancelarii gradonaczelnika pod warunkiem wykazania się zakupionym biletem kolejowym. Winni niezastosowania się do tego postanowienia podlegają w porządku administracyjnym aresztowi w więzieniu lub twierdzy do trzech miesięcy albo zwykłemu aresztowi na taki sam okres lub grzywnie do trzech tysięcy rubli.

Z życia politycznego.

POZYCJA BULGARJI.

Ostatnie doniesienia prywatne dzienników rosyjskich podają nieco szczegółów o stanowisku Bułgarji. Godzi się te szczegóły zanotować.

Przedewszystkiem korespondent „Tempsa“ z Dedeagacu dowiaduje się ze źródeł kompetentnych o pokryjomu przeprowadzanej koncentracji sił wojskowych bułgarskich na granicy tureckiej. W wielu punktach pogranicznych Bułgarzy zamienili stare działa nowymi. Rozmiar przygotowań wskazywałby na właściwe zamiary Bułgarji. Równocześnie — rzecz symptomatyczna dla stosunków bułgarsko-tureckich — z Konstantynopola poczęli wyjeżdżać poddani bułgarscy do ojczyzny. Ten fakt ostatni potwierdzają również Grecy, powracający do Aten ze Stambułu.

Dziennik duński „Berlinske Tidende“ podaje, że do Sofji przyjechał specjalny delegat rządu rumuńskiego w celu podjęcia rokowań z rządem Radosławowa. Wiadomość ta wywarła w Berlinie zaniepokojenie, a prasa niemiecka twierdzi już, że oba rządy: rumuński i bułgarski doszły do zasadniczego porozumienia. Prasa jest zdania, iż takie porozumienie da obu państwom swobodę działań wobec państw wojujących. „Koeln. Ztg.“ wyraża się wobec Bułgarii z dużą rezerwą i wypowiada przekonanie, iż zbliża się dla niej czas urzeczywistnienia ideałów narodowych. — Wreszcie prasa londyńska, paryska i ateńska zgodnie utrzymują, że pomiędzy Rumunią a Bułgarią porozumienie się dokonywa i zasadnicza jednomyślność jest ustalona.

Przed paru dniami odbyła się w Sofji rada ministrów, która omawiała przedłożone Bułgarii propozycje. Odpowiedź na przedłożenia nie jest jeszcze wygotowana i zdaje się rząd z odpowiedzią nie będzie się śpieszył. Grupy opozycyjne przedłożeniami nie mają być zachwycone, choć stoją na stanowisku, że nie należy ich odrzucać.

Ważnem zdarzeniem jest uchwała partii agrarnej, która uznaje kwestję rekonstrukcji gabinetu za dojrzałą i uznaje za konieczne nawiązać rokowania z trójporozumieniem. Delegacja partii uchwaliła te komunikowała Radosławowowi.

W RUMUNJI.

Korespondent z Bukaresztu „Berliner Tageblatt“ donosi, że król rumuński ukazał się w mundurze polowym. — Okoliczności, w jakich wystąpienie króla się zdarzyło, prasa nie podaje. Fakt sam jednak jest znamienity.

Bukareszteński dziennik „Adeverul“ wystąpił gwałtownie przeciwko propagandzie uprawianej przez ambasadora niemieckiego v. Buscha w Bukareszcie. Pismo zwraca uwagę, że anonimowy „komitet obywateli rumuńskich“, agitujący za zachowaniem neutralności, jest jego wytworem; Busch i ów „komitet“ wydają odezwy i broszury bez oznaczenia drukarni i nakładcy, a tem samem obchodzą oni prawo.

Bardzo znamienity jest ton prasy niemieckiej do Austrii, o ile chodzi o sprawę rumuńską. Powtarza się tasama gra, którą obserwowaliśmy przez dwa miesiące w stosunku do Włoch. Prasa niemiecka zniewalała swego sojusznika do zadośćuczynienia żądaniom włoskim, a przychodziło jej to tem łatwiej, że zaspokojenie Włoch miało się odbyć wyłącznie kosztem Austro-Węgier. Obecnie „Frankf. Ztg.“ zaczyna stosować metody analogiczne i przekonywa rząd austro-węgierski o potrzebie odstąpienia Rumunii całego Siedmiogrodu. Prawdopodobnie, że takie same stanowisko zajmował i ces. Wilhelm podczas niedawnego swego pobytu w Wiedniu, gdzie obok planu kampanji włoskiej niechybnie starał się nakłonić Franciszka Józefa do ustępstw na rzecz rumuńskiego Karola Hohenzollerna.

ZAMORDOWANIE PORTUGALSKIEGO PREMIERA MINISTRÓW.

Wybrany niedawno premierem ministrów i ministrem spraw wewnętrznych, Joa Chagas, został zabity na dworcu kolejowym w Ectrocamento. Jechał on do Lizbony w celu objęcia swego urzędu. Na dworcu senator Joa Freitas, były rojalista, a obecnie od niedawna członek stronnictwa konserwatywno-republikańskiego, ranił strzałem z rewolweru śmiertelnie premiera. Mimo rychłej pomocy, stan rannego jest beznadziejny. Mordercy nie udało się uciec. Żołnierze dali do niego salwę i położyli go trupem na miejscu.

Joa Chagass odgrywał wybitną rolę w polityce portugalskiej ostatnich lat. W 1911 r. polecono mu utworzenie republikańsko-konstytucyjnego gabinetu, on sam zaś został wybrany premierem ministrów i otrzymał portfel ministra spraw wewnętrznych. Pisał on przez 11 miesięcy wysokie godności, poczem został wysłany do Paryża. W lutym zeszłego roku zrezygnował ze swych pełnomocnictw, co wywołało panikę w sferach dyplomatycznych. Chagass usprawiedliwiał się tem, że nie może być przedstawicielem dyktatorskiego rządu.

Wiadomości bieżące.

— **Kalendarzyk.** Niedziela, 13 czerwca. Rzym-kat. Dziś: N. 3 po Św. Antoniego z P. Jutro: Bazylego. — Gr.-kat. Dziś: N. 2 po S. Jeremia ap. Jutro: 1. Justyna. — Słowiański. Dziś: Chotymira. Jutro: Przedzimir. — **Wachód słońca** dziś i jutro o godz. 4.18, zachód o godz. 8.30 (czas ratuszowy); długość dnia 16 godzin 12 minut.

Teatr miejski we Lwowie.

Dziś w niedzielę 13 czerwca opera w 4 aktach I. Verdiego „Rigoletto“. Występ Stanisławy Argasińskiej-Choynowskiej.

W poniedziałek 14 czerwca po raz pierwszy operetka w 3 aktach Fr. Lehara „Hrabia Luksemburg“. Początek o godzinie 6.30 wieczorem.

— **Egzamin wstępny** do I Kl. gimn. reall. im. H. Jordana na r. szkolny 1915-16, odbędzie się we czwar-

tek 17 bm. Zgłoszenia przyjmuje i udziela informacji Zarząd szkoły od g. 12 do 1 (czas środkowo-europ.). Przedłożyć należy: metrykę, świadectwo szkolne i świadectwo szczepienia ospy.

— **Jęńcy.** Wczoraj znowu przyprowadzono kilka znacniejszych partii jeńców. Zostali oni wzięci do niewoli w rejonie zadniestrzańskim.

Ministerstwo spraw wewnętrznych — pisze „Now. Wrem.“ — zwróciło uwagę na to, że jeńcy wojenni, używani do robót, korzystają ze wszystkich wygód, których pozbawieni są jeńcy rosyjscy w Niemczech i Austrii. Wobec tego minister spraw wewnętrznych zalecił wszystkim gubernatorom, że jeńcy wojenni nie mają prawa nosić cywilnego ubrania i wychodzić na miasto; wyjątek stanowią tylko jeńcy pochodzenia słowiańskiego, rumuńskiego i włoskiego, którym wolno jest wychodzić na miasto przed godz. 7 wiecz.

— **Kiosk z różami.** Wczoraj otwarto przy placu Akademickim kiosk z różami, w którym miłośnicy kwiatów będą mogli po umiarkowanej cenie nabyć rasowe gatunki róż, na sztuki i w bukietach.

— **Trzy wypadki usiłowanego samobójstwa.** Wczoraj pop. pod przejeżdżający pociąg przy dojeździe kolejowym na głównym dworcu rzuciła się jakaś kobieta nieznanego nazwiska. Kola maszyny ucięły jej obie nogi i jedną rękę. W stanie beznadziejnym odwieziono ją do szpitala.

Na pl. Strzeleckim znów jakaś kobieta w zamiarze samobójczym wypila rozczyn sublimatu. Życiu jej nie grozi niebezpieczeństwo. W obu tych wypadkach, przyczyną tragicznego kroku była nędza, brak środków do życia.

Trzeci wypadek samobójstwa zaszedł na ul. Grottgera, gdzie jakaś młoda dziewczyna usiłowała otruć się sublimatem. I ją uratowano. Tu grała rolę jakaś sprawa sercowa.

— **Postrzelni.** Na pogotowie ratunkowe przywieziono wczoraj pop. 9-letniego Adolfa Frieda i 11-letniego Arona Münzera, którzy na ul. Szpitalnej otrzymali liczne rany postrzałowe. Pogotowie opatrzyło obu chłopaków, których życiu nie grozi niebezpieczeństwo.

— **Kradzież w tramwaju.** Na ul. Gródeckiej w wozie tramwajowym K. D. kieszonkowiec Stefan Szatny wyciągnął jadącemu do miasta Plusowi pulares z 5 rublami i rozmaitemi dokumentami. Zadowolony z udania się interesu już chciał zeskakiwać z tramwaju, gdzie mu było trochę nieswojo, gdy go schwytano i oddano w ręce stójkowego.

— **Z kroniki kradzieży.** Na ul. Sądowniczej 1. 11a rozbito strych i skradziono bieliznę Olgi Huberakowej znacznej wartości. Bielizna była jeszcze mokra ale ta okoliczność widocznie złodziejowi nie przeszkadzała.

— **Usługi sąsiedzi.** (Z sali sądowej.) Budowniczy Ułam wyjeżdżając ze Lwowa, pozostawił willę swą pod opieką urzędnika swego Sternlichta. Niedługo jednak i Sternlicht opuścił Lwów i mieszkanie Ułama zostało pod opieką sąsiadów. Szczególną opieką otoczył to mieszkanie ogrodnik Władysław Kulesza i żona jego Rozalia, zabierając wszystko, co przedstawiało wartość. Ponieważ byli dobrymi chrześcijanami, dzielili się łupem z bliźnimi, dając np. Katarzynie Chryplewicz pościel, a Magdalene Jemrodzkiej inne drobniejsze rzeczy. Obecnie wszyscy zasiedli przed Trybunałem sądu karnego, oskarżeni o kradzież i uczestnictwo w niej. Rozprawę prowadzi r. Zahradnik, Oskarża prok. Kopciński, broni oskarżonych dr. Stankiewicz.

Po przesłuchaniu kilku świadków, rozprawę odroczone i akty odesłano do sędziego śledczego celem uzupełnienia pewnych okoliczności.

— **Rabunek.** Na dorożkarza Łukasza Hrebetę napadło wczoraj w nocy koło ogrodu miejskiego jakichś dwóch drabów i zadawszy mu kilka ran, zabrali mu całą gotówkę w sumie 7 rubli.

— **W Łodzi.** „Czas“ krakowski zapewnia, że niemieccy fabrykanci i kapitaliści uciekli z Łodzi, a na miejscu pozostała zubożała ludność niemiecka, która rozmawia po polsku. W ten sposób Łódź miała rzekomo obecnie nabrać charakteru bardziej polskiego.

— **W Lublinie.** Gubernator lubelski wydał i b. m. następujące postanowienie obowiązujące: „Ludność gub. lubelskiej obowiązana jest zawiadomić policję lub władze miejscowej administracji gminnej o osobach, przybyłych z miejscowości, zajętych przez nieprzyjaciela. Winni niedoniesienia we właściwym czasie o przybyciu takich osób będą pociągani do surowej odpowiedzialności w porządku administracyjnym“.

— **Ostrzeżenie.** Komendant Berlina zwrócił się do ludności z ostrzeżeniem, aby na miejscach publicznych nie mówiono nic na temat wojny. W ogłoszeniu swoim wskazuje na to, że wskutek nieostrożnych

rozmów przedostają się na zewnątrz rozmaite tajemnice wojskowe.

— **Wobec poddanych państw wojujących,** nie wyłączać robotników sezonowych, Niemcy zarządzili w ostatnich dniach nowe środki represyjne. Między innymi nikomu z nich nie wolno opuszczać Berlina bez specjalnego zezwolenia komendanta miasta.

— **Robotnicy włoscy w Ameryce.** Wystąpienie Włoch wywołało zaniepokojenie w Ameryce, gdzie żyje 2.000.000 robotników włoskich, z których przynajmniej połowa podlegała mobilizacji. Dlatego też poseł Stanów Zjednoczonych interweniował u rządu włoskiego, który się zdecydował nie powoływać na razie pod broń swych robotników z Ameryki.

— **Lloyd George — „minister amunicji“.** Lloyd George na swoim nowym ministerjalnym stanowisku rozwija niestrudzoną energję i kolosalny talent organizacyjny. Jego osobiste wyprawy agitacyjne w celu przyspieszenia produkcji amunicji dają skutki przewyższające wszelkie oczekiwania. Robotnicy przyjmują Lloyda Georgea wszędzie z serdeczną życzliwością.

— **Równouprawnienie kobiet w królestwie duńskim.** Król duński sankcjonował nową ustawę zasadniczą, uchwaloną przez parlament w sprawie zupełnego politycznego równouprawnienia kobiet. Kobiety duńskie obok pełni wszystkich innych praw politycznych otrzymują także bierne i czynne prawo wyborcze przy wszystkich politycznych wyborach w Danii.

STOSUNKI GOSPODARCZE.

POSUCHA W NIEMCZECH.

Z Kopenhagi donoszą do „Now. Wr.“, że posucha w Niemczech daje się we znaki zasiewom. Upał dochodzi w Berlinie do 30 stop. W całych Niemczech zakazano zrywania blawatków i maku w polach, żeby nie niszczyć zboża.

Ludność Berlina w porównaniu z odpowiednim miesiącem r. ub. zmniejszyła się z 2.100 tysięcy do 1.959 tys.

Specjaliści holenderscy obliczają, iż tegoroczny urodzaj będzie przynajmniej o 15—20 proc. niższy aniżeli zwyczajnie.

— **Mobilizacja przemysłu.** Z Piotrogradu donoszą: „Wobec potrzeby wzmożenia wydajności fabryk, pracujących dla celów obrony państwowej przez powołanie do pracy wszystkich rozporządzalnych sił technicznych, powstał projekt zaprowadzenia w fabrykach takich pracy bez przerwy na trzy zmiany przy 8 godzinnym dniu roboczym. Projekt ten w kołach handlowo-przemysłowych znajduje bardzo żywczyliwy oddźwięk“.

DROBNE OGŁOSZENIA

Cena za wyraz 2½ kop. = 8 h., najmniej 25 kop. = 80 h.

Cena za wiersz 15 kop. = 50 hal., najmniej 3 wiersze.

Ogłoszenia poszukujących pracę w rubrykach „Nauka i wychowanie“, „Posady poszukiwane“ i „Zarobek — Służba“ za wyraz 2 kop. = 6 hal., najmniej 20 kop. = 60 hal.

ZWRACAMY UWAGĘ P. T. osób, nadsyłających pod naszym adresem zgłoszenia i oferty na ogłoszenia, zaopatrzone w znak adresowy (czytelną). Za nadawcy ogłoszeń są zazwyczaj nieznani Administracji. Przestrzegamy przed dołączaniem do takich listów świadectw lub dokumentów w oryginałach. Zalecamy dołączanie jedynie odpisów.

Poleconych listów z ofertami nie przyjmujemy.

Ogłoszeń, przeznaczonych wyłącznie dla jednej osoby, ogłaszającemu znanej, nie umieszczamy.

NAUKA I WYCHOWANIE.

Rodowita Niemka udziela lekcji za skromnem wynagrodzeniem. „Schiller“ do Administracji. a880

POSADY POSZUKIWANE.

Kuratelę nad realnością lub opiekę nad interesem przyjmie prawnik-ekonomista. Zgłoszenia „T. P.“ do Administracji. b883

WOLNE POSADY.

Nauczyciel lub nauczycielka do trzech chłopczyków potrzebny zaraz. Herbaciarnia, Łyczakowska 155. c886

Pomocnika handlowego, starszego studenta, przyjmie zaraz Herbaciarnia, Łyczakowska 155. c887

MIESZKANIA I SKLEPY.

Dwa pokoje kawalerskie, ładnie umeblowane, frontowe zar-z wynajm. Wałowa 27, (Śródmieście). e879

Dwa pokoje z kuchnią zaraz do najęcia. Piekarska 16. e878

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Fortepian znakomity, piękny, zaraz sprzedam tanio. Kopernika 26, oficyny. i885

FRENO-GRAFOLOG

Rozjaśnia sprawy życiowe, wykazuje charakter, zdolności i daje drocenne rady. Koralska 8, II p., (róg pl. Akademickiego) 10—12 i 4—9. s888

Elegancki zaprzęg, kare konie

duże, młode, bardzo ładne, uprzą żółta, wózek samemu do powożenia, czarny, dwa małe ładniutkie zaprzęgi, kuce srokacze, z nowiutką uprzężą, ładnymi wózkami do sprzedania. Kulczycki, Sądownicza 15. i884

Jogurt

codziennie świeży, z dostawą do domu. W abonamencie znaczny opust. Pełczyńska 33, II p. 877

Karolowa d'Abancourt.